

Letnio i wakacyjnie witamy w sierpniowo-lipcowym wydaniu Informatora GKF. Materiału tradycyjnie niewiele - sezon ogórkowy robi swoje. Letnie spotkania w klubie przebiegają normalnie, choć frekwencja nie przekracza jednej dziesiątej stanu zimowego. - raptem dziesięć osób, w porywach do dwunastu. Silna ekipa z Gdańska wybiera się do Szkocji na Worldcon, we wrześniowym numerze sporo na ten temat.

Skończył się pierwszy, promocyjny okres wpłat i zgłoszeń na Nordcon. Jak dotąd wpłynęło bardzo dużo zgłoszeń, tegoroczny Polcon/Nordcon zapowiada się licznie i hucznie.

Prezes prezentuje najświeższy raport o stanie GKF. Ostatni powstał już dwa lata temu, więc czas najwyższy dokonać niewielkich podsumowań. A saldo jest zdecydowanie dodatnie. Oby tak dalej.

Lektura kilku ostatnich numerów „Sfinksa” pozostawiła mnie w przeświadczeniu, że Informator GKF jest pismem bezużytecznym, sens tekstów w nim publikowanych znany jest tylko ich autorom, zin „Czerwony Karzeł” z trudem bywa lepszy od „Złotego smoka” (R.I.P.), a w ogóle to GKF jest stajnią piniaczy, wypominaczy, wszelkiej hołoty, i nie warto zwracać nań uwagi.

Trudno.

Nie po raz pierwszy stajemy się celem ataków. Taki los najlepszych. Godziny się z nim z godnością i kulturą osobistą. W końcu nie wypada podskakiwać polskiemu „Locusowi” i podupadłemu fandumu olsztyńskiemu. Postaramy się poprawić, potrafimy wyjść na prostą, bo imaginuj sobie waćpan Sedeńko, że nie z takich terminów z boskimi *auksiliami* wychodziliśmy.

Naczelnny

LIPCOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF

Odbyło się w dniu 8 lipca 1995. A oto ważniejsze z poruszanych spraw.

1. Sprawy personalne

Zmiany funkcyjne

W wyniku wyborów na Walnym Zebraniu w KF „Hydrus” prezesem został Andrzej Bartczak, a wiceprezesem i skarbnikiem Bogdan Tomaszycycki; Zarząd GKF zwolnił Piotra Wyszomirskiego z funkcji szefa Ochrony Klubu.

Mianowanie członków rzeczywistych GKF

KF „Hydrus” - Andrzej Bartczak

LIG-a „Dagobah” - Tomasz Barwiński

Ukończenie stażu kandydackiego

Staż kandydacki ukończyli i zostali członkami zwyczajnymi GKF:

EKFT „First Generation” - Joanna Piszczek

Klub „Rassun” - Piotr Piotrowski, Ewelina Kożuszko.

Przeniesienia

z KCzK do KF „Hobbit” - Michał Nowicki

z KF „Hydrus” do KCzK - Dariusz Grelewski i Piotr Gawlik

Skreślenie z listy członków GKF

- za niepłacenie składek zostali skreśleni:

KF „Angmar” - Jacek Kowalewski, Anna Połczyńska, Krzysztof Rams, Paweł Błaszowski, Olga Pądzik, Małgorzata Jarmułowicz, Marcin Pawłowski, Małgorzata Kopycińska, Piotr Górecki, Marcin Łukasiewicz;

KCzK - Bogusław Olczak

- na własną prośbę został skreślony Mariusz Kamiński (KF „Armageddon”).

2. Sprawy organizacyjne

- Zarząd jednogłośnie przyjął do GKF na prawach Klubu Sprzymierzonego Klubu Fantastyki „Hobbit” ze Złotowa;

- Zarząd omówił imprezę ARMAGEDDON'95, przeprowadzoną przez KF „Angmar” w dniach 30.06-2.07. Krytyce poddano stronę organizacyjną imprezy.

3. Sprawy finansowe

Skarbnik GKF przedstawił rozliczenie finansowe za maj 1995 i stan składekoplątności KL i KS oraz stany subkont.

Następne posiedzenie Zarządu GKF odbędzie się 9 września 1995 o godz. 15³⁰.

AMNESTIA W GKF !

Z okazji moich urodzin i za zgodą prezesa GKF ogłaszam anulowanie aktualnych kar za przetrzymywanie książek z naszej biblioteki. Warunkiem amnestii jest zwrot tych książek w terminie do 13 września 1995.

Szef Działu Bibliotecznego GKF Grzegorz Szczepaniak

CZERWONY NADCHODZI!



Nareszcie został wydany „Czerwony Karzeł” # 8. Koszt jednego egzemplarza wynosi 5zł (co i tak stanowi tylko ok. 50% kosztów druku - resztę pokryła Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży). Koszt wysyłki drukiem poleconym wynosi 2zł, drukiem zwykłym - 0,8zł.

RAPORT O STANIE GKF

Rok temu, z różnych przyczyn, nie przedstawiłem dorocznego „Raportu o stanie GKF”. Tak więc, niniejsze opracowanie obejmuje dwa lata, w których zaszło w stowarzyszeniu szereg zmian - organizacyjnych i personalnych.

Do lutego 1995 prezesem GKF była Katarzyna Manikowska. Na Walnym Zebraniu (1995.02.12) nowym prezesem został wybrany niżej podpisany, zaś wiceprezesem - Robert Szewczyk. Kasię wepchnięto na przewodniczącą Komisji Rewizyjnej, a Bogusława Gwozdeckiego na skarbnika.

W roku 1993 z GKF wystąpił Klub Fantastyki „Alkor”. Rozwód miał w zasadzie charakter bezkolizyjny - wszystko odbyło się zgodnie z odpowiednimi paragrafami Statutu GKF. W 1994 powstał w Sopocie i wstąpił do stowarzyszenia Klub Fantastyki „Armageddon”.

Aktualnie w skład GKF wchodzi następujące Kluby Lokalne:

1. Klub Fantazy „Angmar” (prezes Marian Piątek, 69 członków).
2. Klub Fantastyki „Armageddon” (prezes Paweł Dobiegała, 10 członków).
3. Klub Fantastyki „Hydrus” (prezes Andrzej Bartczak, 11 członków).
4. Elitarny Klub Fantastyki Totalnej „First Generation” (prezes Mariusz Czach, 29 członków).

Klub Członków Korespondentów GKF, pod wodzą Mamy Kaczki czyli Anny Papierkowskiej, funkcjonował nader sprawnie (nie dziwne zresztą, skoro prezeskę miałem pod ręką i mogłem stosować środki nacisku, gdy się opuszczała w pracy klubowej). Zaznaczyła się jednakże spora płynność członkostwa. Niemniej ilość „kaczek” utrzymuje się ciągle na poziomie około 50-ciu dziobów. Aktualny stan stała wynosi 49.

W drugiej połowie 1994 roku powstała koncepcja utworzenia tzw. Klubów Sprzymierzonych z GKF. Członkowie takiego klubu formalnie są korespondentami, ale w rzeczywistości Klub Sprzymierzony zachowuje pełną autonomię w ramach struktur federacyjnych GKF.

Jeszcze w 94 roku sprzymierzył się z GKF Klub „Rassun” (Warszawa, szef Witold Siekierzyński, 63 członków). W pierwszej połowie 95 roku sprzymierzyły się: klub o nazwie „Lordowie Izby Gwieździstej DAGOBAAH” (Łódź, szef Tomasz Barwiński, 12 członków) oraz Klub Fantastyki „Hobbit” (Złotów, prezes Maciej Więcek, 6 członków).

Łącznie nasza federacja w dniu 1 lipca 1995 liczyła 249 członków (w tym 6 zagranicznych).

W czasie ostatnich dwóch lat sekcja polskojęzyczna biblioteki GKF wzrosła do 1520 pozycji. Przyrost był mniejszy niż to wynikałoby z ilości książek ukazujących się na rynku wydawniczym, gdyż w międzyczasie przeprowadzono dwie „czystki”, likwidując kwartety, triplety i większość dubletów. Część spisanych ze stanu pozycji została nieodpłatnie przekazana Gdyńskiemu Klubowi Fantastyki „Collaps”. Resztę

otrzyma Gdańskie Stowarzyszenie Fantastyki „Alkor” i Kluby Sprzymierzone z GKF.

Ogólnie rzecz biorąc, Dział Biblioteczny GKF (szef Grzegorz Szczepaniak) zakupuje do swoich zbiorów 100 % wydawanej w Polsce literatury SF&F&H.

Dzięki pomocy zagranicznych członków GKF nastąpił znaczny wzrost ilości książek w sekcji anglojęzycznej (aktualnie 885 pozycji). Zostały też utworzone sekcje rosyjskojęzyczna (132 pozycje) i niemieckojęzyczna (26 pozycji). Sekcjami literatury obcojęzycznej kieruje z powodzeniem Marek Michowski.

Dział Kolportażu (z nowym szefem Mirosławem Malakiem) na ogół prawidłowo realizował swoje zadania: rozprowadzanie wydawnictw GKF, prowadzenie księgarni klubowej (ceny hurtowe!) oraz organizowanie stoisk księgarskich na imprezach przeprowadzanych w GKF.

Dział Filmowy, pod sprawnym szefowaniem Michała Narczewskiego, zwiększył zbiory wideoteki do 165 kaset, zawierających 275 filmów. Dział zabezpieczał również programy filmowe na wszystkich organizowanych w GKF imprezach.

Z początkiem roku dotychczasowy Dział Gier został podzielony na Dział Gier Fabularnych (szef Waldemar Igielski) i Dział Gier Strategicznych (szef Jarosław Pawłowski).

Zważywszy na fakt, że członkowie GKF (a przynajmniej 80 %) są namiętymi graczami, odczuwa się pewien niedosyt przy obserwacji pracy obu Działów.

Działalność wydawnicza GKF była systematycznie kontynuowana. Wydaliśmy 22 kolejne numery „Informatora GKF”, dużym wysiłkiem udało się wydać cztery numery „Czerwonego Karła” (# 5,6,7 i 8). Ukazały się po dwa numery „Dragon Helma” (fazin KF „Angmar”, red. nac. Grzegorz Szczepaniak) i „Czarnej Dzióry” (fanzin KF „Hydrus”, red. nac. Bogdan Tomaszycycki). Wznowiony został komiks „Wampiurs Wars”, autorstwa Jasia Platy-Przechlewskiego (znanego też pod ksywą PiPiDzej). Z drugiej strony można mieć pretensję do niego, że nie ukazało się ani jedno „Kaczkowisko”.

Dział Wydawniczy wykonał również dodruk zbioru opowiadań Andrzeja Prószyńskiego „Pierwsze słowo” oraz powieści Edmonda Hamiltona „Władcy gwiazd”.

W ciągu ostatnich dwóch lat GKF zorganizował 2 duże imprezy: NORDCON'93 (Wielki Altینگ Sił Magicznych pod Patronatem Prześwietnego Zakonu Rycerzy Jajowatego Stołu na Kaczyczych Łapach) oraz NORDCON'94 (Czas na Rebelię!). Ten ostatni był szczególnie udany.

Ponadto Kluby Lokalne GKF zorganizowały szereg mniejszych imprez. Klub Fantazy „Angmar” przeprowadził: SPACE PARTY, THE LAST SPACE PARTY, ARMAGEDDON'94, ARMAGEDDON 2i1/2, ARMAGEDDON'95 i ARMAGEDDON 2'95. Klub Fantastyki „Hydrus” zorganizował cztery AKADEMICKIE PRZEGLĄDY FILMÓW FANTASTYCZNYCH. „First Generation” przeprowadził trzy tzw. SEMINARIA LITERACKIE oraz doroczne GARDEN PARTY W KRZAKACH (co roku na powitanie lata). Klub Sprzymierzony z GKF „Rassun” był współorganizatorem imprezy LATO Z RPG w 94 i 95 roku.

Kończąc ten przydługi raport, chciałbym podkreślić, że specyficzna struktura federacyjna GKF sprawdziła się w praktyce. Nasza całkiem sprawna organizacja i

szeroka działalność na wszystkich polach fantastyki, stanowi zachętę dla fanów z całej Polski. Przykładem tego jest fakt sprzymierzenia się z GKF coraz to nowych klubów.

Zarzucono nam wielokrotnie przerost formalizmu, biurokracji etc. Widzę to jednak inaczej. Precyzyjne i w miarę zwięzłe regulaminy, przepisy, zasady - znacznie ułatwiają prowadzenie działalności. Jednocześnie pozostaje szeroki margines na akcje spontaniczne. Zresztą dany regulamin jest dla ludzi, a nie odwrotnie. Jeśli okaze się błędny lub przestarzały - zawsze można go zmienić (byle inteligentnie).

I całkiem na koniec kilka uwag natury osobistej. Spotkałem się z opiniami, że „Papierkowski to GKF” i vice versa. Że gdy mnie nie stanie, to wszystko pójdzie w diabły. Bzdura! Nie ma ludzi niezastąpionych! Są w GKF-ie co najmniej cztery osoby, które mogłyby mnie zastąpić w każdej chwili. Być może działałoby nieco inaczej, ale napewno nie gorzej.

Krzysztof Papierkowski

Urodziny

Późnoletnim i wczesnojesiennym solenizantom stu lat miłowania FANTASTYKI i czynnej działalności w Fandomie Polskim

życzy

Zarząd GKF i redakcja „Informatora”

S I E R P I E Ń

W R Z E S I E Ń

1 Dariusz Krakowski
 Maciej Włócek
 4 Arkadiusz Kida
 Witold Nicowski
 9 Łukasz Piwek
 12 Aleksandra Becmerowicz
 13 Ludwik Jaksztas
 14 Maciej Karaś
 15 Tomasz Nowak
 17 Anna Dunin-Brzezicka
 20 Greg Bear
 23 Zenon Mazurkiewicz-Dubleński
 24 Cezary Szłapak
 25 Emir Muchła
 27 Władysław Wojtkiewicz
 30 Łukasz Misior
 31 Ryszard Truszkowski

7 Magdalena Nózka
 10 Artur Biesiadowski
 11 Michał Posiewnik
 12 Grzegorz Szczepaniak
 13 Tomasz Sidorkiewicz
 15 Marek Miedzlanowski
 18 Paweł Kawczyński
 19 Edward Brejnik
 21 Magda Kosińska
 23 Ryszard Żal
 27 Andrzej Anders
 29 Janusz Piszczek

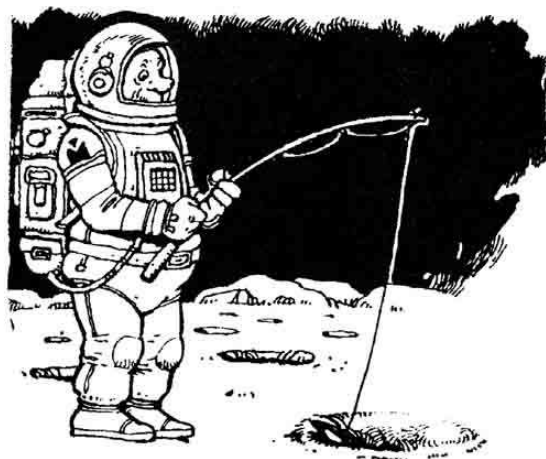


INFORMACJA DZIAŁU KOLPORTAŻU GKF

sierpień 1995

Wydawnictwa GKF (i niektóre inne) będące w sprzedaży:

1. Fanzin „Czerwony Karzeł” # 2	cena	0,8 zł
2. „Czerwony Karzeł” # 4		1,5 zł
3. „Czerwony Karzeł” # 5		3,5 zł
4. „Czerwony Karzeł” # 6 (anglojęzyczny)		3,2 zł
5. „Czerwony Karzeł” # 7		3,5 zł
6. „Czerwony Karzeł” # 8		5,0 zł
7. „Dragon Helm” # 3		0,8 zł
8. „Czarna Dzióra” # 1		0,7 zł
9. „Czarna Dzióra” # 2		0,7 zł
10. „Claps” nr 40		1,5 zł
(wyd. Gdyński Klub Fantastyki „Collaps”)		
11. Komiks „Wampiurs Wars”		4,0 zł
12. E Hamilton „Władcy gwiazd”		1,5 zł
13. J. Poprawa „Piloci purpurowego zmierzchu”		2,0 zł
(wyd. Podlaskie Towarzystwo Miłośników Fantastyki)		
14. „Pogranicze” - gra książkowa		3,0 zł



UWAGA:

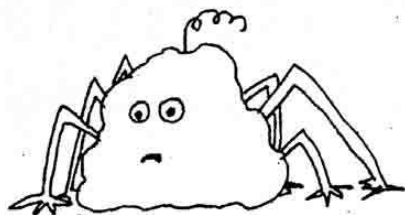
1. Na wybrane pozycje należy złożyć zamówienie w Dziale Kolportażu.
2. Fanom spoza GKF, wydawnictwa zostaną wysłane za zaliczeniem pocztowym w ciągu 3 dni od otrzymania zamówienia.
3. Członkowie KCzK i KS płacą po otrzymaniu zamówionego wydawnictwa. Wartość przekazu na konto GKF obejmuje koszt wydawnictwa + koszty przesyłki. Przesyłki realizowane będą jako „druki polecane”. Jedyne na wyraźne żądanie, wysłać się ją będzie jako „druk zwykły” (na odpowiedzialność zamawiającego - tj. płaci również jeśli przesyłka zaginie).

Szef Działu Kolportażu GKF
 Mirosław Malak

ARMAGEDDON 2'95

Dokładnie 30 czerwca rozpoczęła się druga już w tym roku lokalna impreza poświęcona RPG, którą organizował KF Angmar. Przybyło nadspodziewanie dużo chętnych na spędzenie weekendu w urojonych światach gier fabularnych, a niewątpliwym przebojem okazał się „Magic: the Gethering”, w który rozegrano dwa turnieje. Poza tym „na chodzie” był Mage, Warhammer, Cyberpunk 2020, systemy autorskie i zupełnie nieznanne. Interesująco wyglądała bitwa rozegrana w realiach wojen napoleońskich. Była szansa obejrzenia kilku filmów, choć ta część spotkań jest już raczej rozładowywaczem, niż atrakcją.

Dużo można by mówić o organizacji. Szef Działu RPG ograniczył się do rozpisania planu na tablicy, po czym się ulotnił. Koordynator całej imprezy zamiast koordynować, to sobie grał, to sprzedawał akcesoria do gier i nie zauważał błędnych zachowań uczestników. Zgodnie z planem szły tylko filmy. Porządek pod psema, chaos i bałagan, niekompetencja i olewactwo. Jedyne ilości gości może być uznana za plus tej imprezy, poza tym było raczej kiepsko. Szef Angmaru powinien chyba zastanowić się nad swoim personelem (myślę tu o wiceprezesie), a i nad sobą też, bo może być chryja.



chomeini

SAARCON '96

Doroczny narodowy konwent niemiecki odbędzie się w Saarbrücken, w dniach 26-28 lipca przyszłego roku.

Organizatorzy zapewnią mnóstwo rozrywek i niespo-

dzianek, tanie noclegi i wyżywienie. Akredytacja dla uczestników z Europy wschodniej wynosi 5DM.

Tematem przewodnim ma być fantastyka i fandom w Europie wschodniej.

Szczegółowych informacji udziela: Małgorzata Wilk, ul. Locci 7, 02-928 Warszawa tel. (022) 6425222.



IX PIKNIK NA SKRAJU DROGI Cerkiewnik '95

FAZA I: początek

Forpoczątki zgrupowania, w postaci Catarzyny i prezydenta ŚRO, przybyły już w piątek 14 lipca. Na miejscu czekała niespodzianka: rozbite w szczapki stoły i ławki oraz obozująca pod „cyrkowym” namiotem grupa niezidentyfikowanych osobników (później okazało się, że to kumple syna leśniczego S.)

Zasadnicza grupa piknikowców dotarła w sobotę i niedzielę. Jak zwykle zaczęło się od odtworzenia zabezpieczenia logistycznego. Duże zasługi przy kopaniu latryny położył Krzysio Ciszewski (jakby urodził się z łopata w ręku!).

W sumie było nas niewiele. Kameralnie, aż nudnawo. Istna rutyna: Kaczor łowił, Komoran nadawał, Tina szczekała, Młody szpanował, Termit żarł, Papier coś tam klecił, Lechu grabił, kot Cwoździka łajdaczył się z Gryzeldą (suczka Catarzyny, nieokreślonej rasy i maści), leśniczy Z. przeklinał, Bicu stosował wobec swej rodziny politykę kija i marchewki, deszczyk padał, słońce świeciło, woda w jeziorze była mokra a napoje wysokoprocentowe!

FAZA II: bitwa o Piknik

Nagły nalot leśniczego S. spowodował zagrożenie eksmisją z zasiedzającego miejsca. Zmuszeni byliśmy zorganizować wyprawę do JE Nadleśniczego, który przystał na wizję lokalną swego Zastępcę. Ów rozsądził salomonowo: w tym roku Piknik może pozostać na starym miejscu, w przyszłym zaś - WON! Negocjacje przeprowadzone z leśniczym S. dają nadzieję, że będzie po staremu.

FAZA III: Straszny Tydzień

Zaczął się w środę, 19-tego. Nastąpił gremialny przyjazd starych piknikowców (oszczędzających czas i pieniądze na Glasgow). Na szczęście Papier zdążył odbudować stół i ławki, więc kawiarnia „Pod Spadochronem” była gotowa. Zrobiło się szumnie, gwarno, promilowo.

Jeden z Championów omsknął się do Małej Pupli i wywichnął rękę. Zawieziono go do szpitala w Dobrym Mieście, gdzie mu ją nastawiono i włożono w szyny. Jeszcze mi w uszach brzmi dramatyczny szept chirurga: „Panie, niech pan nie chucha na pielęgniarkę. Ona pracuje!”

Dużym powodzeniem cieszyły się kąpiele ekologiczne o zmroku. Chcę w tym miejscu pogratulować Bognie C. bezpruderyjności i wspaniałej figury. Foczka zadziwiła wszystkich swą zdolności unoszenia się na wodzie jak korek.

Ogniska miały wysoką frekwencję, a nocne rozmowy i śpiewy przeciągały się do świtu.

Faza IV: ostatki

Po zakończeniu Straszego Tygodnia (niedziela 23 lipca), znów zrobiło się cicho i spokojnie. Nieco ruchu wprowadziły imieniny obojga Papierów (Krzysztof, Anna), które wypadły bardzo sympatycznie. Dziwnym zbiegiem okoliczności znakomita większość prezentów była ze szkła i zaraz została wprowadzona do obiegu. W zasadzie nie było strat w ludziach, jedynie Cwoździk leczył się snem przedłużonym do popołudnia następnego dnia.

Kormoranowi odnowiły się stare rany i musiał wyjechać. Lechu snuł się smętnie - nie zawywał co prawda na azymucie Krakowa, ale było widać, że cierpi. Pod koniec przyjechało trochę „świeżej krwi” - nie zawsze właściwej grupy. IX Piknik powoli zmierzał ku końcowi.

Podsumowanie

Było jak zwykle fajnie, choć momentami nerwowo, niekiedy zaś smętnie.

Wniosek dla Kormorana: należy ponownie wprowadzić zaproszenia imienne, aby zapobiec przyjazdowi osobników, nienadających się do społeczności piknikowej.



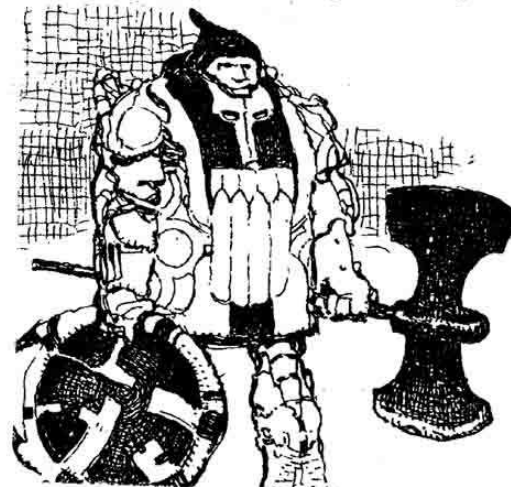
„ETEREM W BRZUCH”

Ci, którzy mają niewątpliwą przyjemność odbierać Radio Łódź, mieli możliwość za pośrednictwem tejże stacji usłyszeć głosy najprawdziwszych Lordów. To wielkopomne wydarzenie było możliwe dzięki obrotności Lorda Palantiru. Jego starania doprowadziły do tego, iż Lordowie Izby Gwiazdziej aż dwukrotnie zagościli w przytulnym studiu przy ulicy Narutowicza.

Za pierwszym razem w dn. 5.06 br wraz z redaktorem naczelnym „Talizmanu”, byliśmy gośćmi cyklicznej audycji słowno-muzycznej „Wolne Radio Szkolne”. W składzie Lord Protektor, Lord Koordynator, Lord Archiwista, Lord Palantiru, Lord Szachownicy, Lord Abnegator oraz Robert Olesiński (red. nac.) doszliśmy (w wyniku niezwykle chaotycznej dyskusji) do następujących wniosków:

- słuchacze nie widzą o czym mówimy;
- „Wolne radio szkolne” jest w rzeczywistości wodne lub podwodne;
- krasnoludy jatrzą;
- fantastyki, szczególnie polskiej, nie ma;
- fantastyką jest wszystko to, co kupi fan;
- sex to nie żadne brudy;
- szydełkowanie jest fantastyczne;
- wszystko zaczęło się (chodzi o RPG's) od szachów;
- wilki wyją zawodowo;
- jeden z Lordów przy pomocy obłędnej ilości płyt CD oraz nieprzerwanej gadaniny zaskoczy otumani każdego Mistrza Gry, słuchacza, prowadzącego program, tudzież innych dyskutantów.

Druga audycja miała swój czas i miejsce w dn. 13.06.br., w godz. 0.00-3.00. Prowadzona przez Piotra Miśkiewicza, którego zadaniem było dowiedzieć się od nas jak to z tą fantastyką jest naprawdę.



Przygotowani pod względem merytorycznym i pragmatycznym mogliśmy przez trzy godziny uświadomić liczne rzesze niewiernych co do w.w. tematu oraz nieskromnej działalności naszej Wszechgalaktycznej LIG-i. Perfekcyjny podział ról nie dopuścił do poprzedniego (przezabawnego) całkowitego chaosu. Lord Koordynator prowadził audycję pod względem merytorycznym,

Lord Protektor przedstawił Lig-ę, Lord Palantiru prezentował swoją imponującą wiedzę na temat historii SF, Lord Archiwista mógł tylko dogadywać i finalizować muzykę. Dla prowadzącego program pozostawiliśmy rolę człowieka pytającego, powątpiewającego oraz podającego godzinę.

Rozpętałyśmy szaleństwo wśród słuchaczy, pytając „Co Lord Koordynator ma na głowie?” Była to misiurka, co należało odgadnąć po odgłosach przez nią wydawanych. Zwycięzca już pewnie cieszy się z nagrody.

Rozegraliśmy też na antenie krótką, pokazową sesję RPG. Graliśmy w MERP-a i tylko słuchacze nie dopisali i nie chcieli grać razem z nami. Bezwzględna gwiazda rozrywki był Lord Protektor, który wygłosił kultową już kwestię: „Wiesz... wydaje mi się... że interwencja.. bez grzbietu konia jest nie wskazana.”

Tym, którzy wytrwali do końca audycji, rzuciliśmy parę pytań, na które mogą odpowiedzieć przy pomocy kartek pocztowych.

Nie jest to jednak koniec naszych radiowo-fantastycznych erupcji intelektualnych. Już teraz wiemy, że w najbliższym czasie pojawimy się znów w Radiu Łódź, oraz że rozgłosnia ta szykuje cykliczną audycję poświęconą tylko i wyłącznie fantastyce.

O czym nie omieszka Was poinformować

Lord Archiwista

Lordowska Izba Gwiazdzista "Dagobah"

ma zaszczyt i niewątpliwą przyjemność
ogłosić konkurs na herb naszej wszechgalaktycznej LIG-i

Herb powinien zawierać:

- nazwę klubu: LIG-a "Dagobah"
- logo uwzględniające naszą niepowtarzalną Lordowość

Projekty w dowolnej formie graficznej
należy przesłać do końca września na adres:

Lord Palantiru
Piotr Wojtas
ul. Norwida 3/5 m.42
91-024 Łódź

Zwycięzca konkursu otrzyma tytuł **Kawalera LIG-i**
oraz bardziej przyziemną nagrodę materialną.
Rozwiązanie konkursu
nastąpi podczas dorocznego Świąta LIG-i
LT-u '95 (Wzorcon '95).

Zgodność z duchem praw LIG-i potwierdza

LOARD ARCHIWISTA

Archiwista

BATMAN JUŻ NIGDY... ?

Latem, a konkretnie 21 czerwca odbyła się światowa premiera nowego filmu o Batmanie. 'Batman forever', bo taki on nosi tytuł, wydaje się być z pozoru czymś od dawien dawna oczekiwanym. Miłośnicy komiksowego Batmana na każde dzieło Tima Burtona (tym razem jawi się on jako producent) czekają z niecierpliwością. Dotychczasowe dwa filmy o człowieku nietoperzu pełne były sław aktorskich. Tym razem Batmanem nie jest Michael Keaton (jedni go żałują, ja jednak nie, w obydwu filmach sprawiał wrażenie, jakby nie grał a stał obok) lecz Van Kilmer (znany raczej jako Jim Morrison z dzieła Oliwera Stone'a pt. „The DOORS”), jego partnerką jest niejaką pani doktor Chase Meridian lekarz psychiatrii, specjalizujący się w podwójnych osobowościach (w tej roli Nicole Kidman, żona, a może już nie? Toma Cruisa). Jej zadaniem jest rozwiązać zagadki niejakiego Riddlera (Edward Nygma, młody geniusz elektroniki, zafascynowany kontrolowaniem ludzkiego umysłu - tutaj w nowej roli „najśmieszniejszy nowy człowiek kina hollywoodzkiego” Jim Carrey), oraz zrozumieć spaczoną przez wypadek osobowość Two-Face (prokurator Harvey Dent, który dzięki szefowi mafii Marconiemu został oszpecony w ten sposób, iż lewą połowę twarzy ma



pokrytą straszliwą blizną i uszkodzoną lewą półkulę mózgu, - w tej roli - kto wie, czy nie odkrycie na miarę Jockera - Jacka Nicholsona - Tommy Lee Jones) i oczywiście zakochać się i pójść z Bruce'em Wayne'm do łóżka. Standard. Zagadka Riddlera okazuje się być dość prosta (zaręczam, że spotkałem się już z ciekawszymi, występującymi w komiksie). Fabuła jest standardowa. Co jakies piętnaście minut, efektowne bum!!!, super charak-

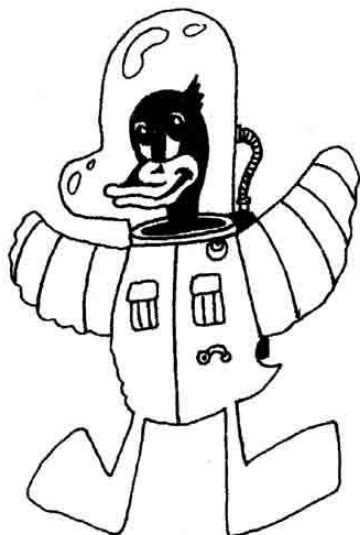
teryzacja, super efekty specjalne, super scenografia, ale już nie tak super jak chociażby w części drugiej. Film staje się bardziej komiksowy, (np. pomocnicy Denta noszą dwubarwne maski, chcąc widocznie upodobnić się do szefa, Batman przestaje być właściwie człowiekiem, a staje się superbohaterem, który jak Terminator wychodzi z każdego starcia nie draśnięty) i jest przez to jakby mniej przekonujący, ale to są gusta a o gustach podobno się nie dyskutuje. Batmanowi w zbożnym dziele pomaga również Al Grason, były artysta cyrkowy, który pragnie stać się Robinem i w końcu mu się to udaje. A tak w ogóle, to odnoszę wrażenie, że Batman i cyrk mają w filmach Burtona wiele wspólnego. Poza tym Two-Face co chwila bawi się monetą, wygłaszając przy tym napuszone tyrady o sprawiedliwości, ale i tak przewyższa o niebo Riddlera, a właściwie Carreya, który okazuje się być artystą jednej roli (ta mimika może śmieszyć jedynie raz, no może dwa razy)

A tak poza tym film jest całkiem niezły.

Artur Łukasiewicz

UWAGA KACZKI!

Ten sympatyczny orbitujący ptak, narysowany przez Andrzeja Dobrzyńskiego, został przez PiPiDżeja podkolorowany i umieszczony na nowym znaczku KCzK. Jeśli ktoś z Was chciałby - prócz starego - mieć również i ten znaczek, niech wpłaci na konto GKF kwotę 1,7 zł.



GOŚCIOM „NORDCONU”

(NIEKTÓRYM)
KU REFLEKSJI...

Fandomowskie konwenty przeszły w ciągu mijających dziesięciu lat prawdziwą ewolucję. Widać to doskonale na przykładzie „Nordconu”.

W latach osiemdziesiątych, w Sobieszewie, królowały filmy. Wideo było wtedy luksusem, zaś zaległości filmowe ogromne: pięcioletnia licencja, skromne i spóźnione zakupy, cenzura - robiły swoje. Tylko impreza w rodzaju „Nordconu” umożliwiła obejście „Odysei kosmicznej”, „Blade Runnera”, „Roku 1984”, „Brazyl” czy „Soku z żuka”... Nawet spotkania z pisarzami czy redakcją „Fantastyki” gromadziły mniej ludzi, a więzi towarzyskie dopiero się zaczynały „zawiazywać”.

Na przełomie dekad sytuacja zaczęła się zmieniać. Magnetowid, a przynajmniej odtwarzacz, stał się standardowym wyposażeniem mieszkania, zaległości filmowe zostały nadrobione, nowości zaczęły mieć swe premiery jednocześnie w Polsce i na Zachodzie. Rozwinął się też ruch wydawniczy: zalew literatury SF, konkurencyjne dla „Fantastyki” pisma... Magnesium stały się spotkania z żywymi ludźmi: pisarzami, krytykami, wydawcami. Rozwijają się też zaczęły happeningi - i coraz bardziej zadzierzgiwać nordkonowskie przyjaźnie.

Te dwa ostatnie elementy królują na „Nordconach” obecnych. Spotkania i panele z gośćmi nie podzieliły wprawdzie (i na szczęście!) losu zepchniętych na

marginie filmów, ale nie są już jednym jedynym filarem imprezy. Nowych gości niewiele, ze stałych nieliczni mają zawsze w zanadrzu coś nowego. Trudno jest zresztą dziwić: ileż razy można interesująco powtarzać opowieści o swym zainteresowaniu się SF, o początkach swej twórczości, czy o inspiracjach? Oczywiście: słuchaczami będą (i bardzo dobrze!) nowi uczestnicy „Nordconu” i najzacieklejsi wielbiciele - ale stali bywalcy już czytając program będą w wielu wypadkach wiedzieć, o czym prelegent zechce mówić. To nie zarzut; to naturalna kolej rzeczy... I naturalną kolejną rzeczą jest to, że coraz ważniejszą rolę pełnią na „Nordconach” spotkania czysto towarzyskie, całkowicie prywatne. I TO ONE SĄ OBECNIE GŁÓWNYM MAGNESEM IMPREZY.

Gdy więc w tej sytuacji paru miłych stałych gości zaczyna się zachowywać, jak Michael Jackson zaproszony na festiwal sopocki czy Marlon Brando zaproszony do Gdyni - i żąda nieomal białej limuzyny czy ciągu apartamentów - jest to i smutne i anachroniczne. Kochani! „Nordcon” to wspólna zabawa, nie oficjalka - i pamiętajmy o tym wszyscy! Między innymi dlatego przetrwał, gdy tyle innych zasłużonych konwentów podzieliło los dinozaurów. I ewoluuje, nadal.

Piszę to opierając się na własnym przykładzie, ale wiem, iż jest to odczucie wielu uczestników: „Nordcon” staje się coraz bardziej imprezą towarzyską. Towarzyską, na której Goście powinni być tego towarzystwa duszą. A to chyba przyjemne zadanie (zaś przed anarchią i ogólnym bałaganem chroni harmonogram imprezy: terminy i miejsca spotkań, paneli, happeningów). Jesteście naszymi Kochanymi Gośćmi! A my - Waszą kochaną „publicznością”... Nie robimy Wam łaski zapraszając Was - SPRAWIACIE NAM RADOŚĆ swoim przyjazdem. I nie zginiecie bez nas - pozostaną Wam wieczory autorskie, radio, telewizja, prasa... Ale Wy też nie robicie nam łaski przyjmując kolejne zaproszenia na „Nordcony” - SPRAWIACIE NAM RADOŚĆ, to fakt.

Pamiętajcie jednak, że ja i moi Przyjaciele będziemy na „Nordcon” przyjeżdżać i tak, niezależnie od Waszej obecności czy nieobecności. Bo chcemy się spotkać i pogadać - przynajmniej raz do roku. I ucieszy nas bardzo Wasz widok... Lecz nasz widok cieszy nas również!

Jan Plata-Przechlewski

INFORMATOR GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI #78

ADRES GKF : Gdańsk Przymorze, ul. Opolska 2
 ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37
 KONTO BANKOWE GKF : PKO BP O/GDYNIA nr 19611-237451-132
 Redakcja : Robert Szewczyk (red. nacz.), Krzysztof Ciszewski (red.tech.),
 Piotr Terszel (red. plast.)
 Współpraca: Krzysztof Papierkowski

Nakład 250

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE